

Małgorzata Taraszkiewicz

Na dzień dobry – ABC współpracy z rodzicami

Rodząc, prowadząc swe dziecko do instytucji edukacyjnej zwanej szkołą, ustanawia tym samym pewną transakcję społeczną między sobą a nauczycielem. Niejako „kupuje” od nauczyciela pewną usługę. Więc ma prawo wiedzieć, dokąd ten zaprowadzi jego dziecko.

Rodząc ma prawo:

- znać programy dydaktyczne i wychowawcze nauczycieli,
- domagać się precyzyjnego określenia, jak szkoła (poprzez pracujących w niej nauczycieli) ma zamiar przekazywać uczniowi rzetelną wiedzę, jak określa i jakie daje gwarancje należytej edukacji, jakie umiejętności chce kształtować w dziecku i jak zamierza wspomagać ich (dzieci) rozwój z wychowawczego punktu widzenia.

Dzieci poza szkołą nie żyją przecież w próżni oddziaływań środowiskowych, w tym edukacyjnych i wychowawczych, a szkoła nie jest jedynym źródłem wiedzy, umiejętności, wartości i postaw dla uczniów. Prezentacja programów szkoły jest zatem koniecznością i każdy przytomny i świadomy rodzic ma prawo się domagać takich informacji.

Z drugiej strony, traktowanie rodziców jako pełnoprawnych decydentów o życiu i rozwoju ich własnych dzieci jest koniecznym wymogiem współpracy szkoła – dom.

Jedynie rozsądna współpraca może zagwarantować realizację szczytnych celów pedagogicznych, nie tylko w teorii, ale i w praktyce. Jedynie rozsądna współpraca może dotyczyć tego obszaru, który określa się „dobrem dziecka”. Tylko poprzez współpracę i wspólną refleksję niektóre działania „wokół dziecka” można skorygować, wyeliminować, wzmocnić... aż do ewentualnej zmiany szkoły lub wychowawcy, kiedy okaże się,

że proponowane przez szkołę (nauczyciela) umiejętności, preferowane wartości/postawy czy inne składowe obrazy świata są odmienne od oczekiwanych przez rodziców uczniów.

Ludzie w szkole – uczniowie, nauczyciele, rodzice – nie są wycięci z papieru i nie funkcjonują według jakichkolwiek książkowych szablonów. Wszyscy żyją w swoich światach, respektują swoje systemy wartości, czegoś chcą więcej, a czegoś mniej... I mają do tego prawo.

Jedynie w wyniku współpracy i dobrej wzajemnej komunikacji możemy dojść do porozumienia... na rzecz naszego dziecka i ucznia i – co równie ważne – dobra współpraca to czynnik determinujący poczucie satysfakcji z pracy u nauczyciela, wpływający na wzrost jego przekonania o własnej wartości, wreszcie – na poczucie sensu i celowości pracy.

Być może umożliwi to też stopniowe rozumienie swej roli nie jako egzekutora wiedzy/umiejętności i dyscypliny, ale życzliwego doradcy edukacyjnego i rozwojowego dziecka – ucznia.

Bo taka powinna być, w najgłębszym rozumieniu tego zawodu, misja bycia nauczycielem.

Jak budować klimat wzajemnego zainteresowania i zaufania? Jak wspólnie pracować na rzecz wspierania rozwoju uczniów? Najważniejsze, to dobry początek, dobre pierwsze wrażenie.

Witamy serdecznie w szkole...

Na początku roku, na pierwszym zebraniu nauczyciel wita rodziców swych uczniów promiennym uśmiechem (są to w końcu reprezentanci jego klientów) i wyciągniętą w geście powitania ręką... Nauczyciel wita rodziców w drzwiach kla-

sy (lub innego wyznaczonego na zebranie miejsca).

Nauczyciel to nie panna młoda i na zebranie przychodzi pierwszy, nie zaś ostatni!

„Tradycyjne” kilkuminutowe spóźnianie się nauczyciela na spotkanie z rodzicami (czy wpadanie w ostatniej chwili) doprowadza wielu rodziców do furii, jest oznaką braku szacunku i/lub złego wychowania. To może być pierwszy ostry zgrzyt na drodze budowania wzajemnej sympatii i współpracy.

Nauczyciel powinien być pierwszy w klasie także i po to, aby zrekonstruować nieco scenariusz. „Tradycyjnie” rodzice siadają w ławkach, jak uczniowie. W sensie tworzenia relacji i dobrego klimatu jest to zabieg bardzo niefortunny. W takim ustawieniu tworzymy zubożone dwuosobowe relacje rodzic – nauczyciel. Pozostali rodzice są poza zasięgiem wzroku (siedzący z tyłu) lub widziane są tylko ich plecy (ci, którzy siedzą przed nami).

Jak więc rozmawiać? Jak się wzajemnie poznać?

Z innego punktu widzenia taki układ, poprzez swoje psychologiczne oddziaływanie, sprowadza rodziców do roli uczniów. Niektórzy czują się w tej sytuacji bardzo źle, odtwarzając podświadomie swoje własne, czasem niezbyt korzystne i nieprzyjemne szkolne doświadczenia.

W zależności od możliwości należy zminimalizować ten absurdalny układ, ustawiając krzesła lub ławki w krąg lub podwójny krąg. Będzie to otwarcie nie tylko na lepszy kontakt z prowadzącym zebranie nauczycielem, ale także z rodzicami pomiędzy sobą.

Dobrze by było zrezygnować z „tradycyjnej” anonimowości rodziców. Wiele osób jest już przyzwyczajonych do noszenia identyfikatorów w miejscu pracy, choć na pewno zdziwi noszenie ich w szkole. Nauczyciel może więc poprosić rodziców o przygotowanie sobie identyfikatorów z imieniem i nazwiskiem i ewentualnie imieniem i nazwiskiem dziecka. Oczywiście taki identyfikator wykonuje także dla siebie.

Być może zostanie to odebrane jako fanaberia, ale w wielu szkołach (choć niewielu polskich szkołach, niestety) przed zebraniem można się poczęstować kawą, wodą mineralną czy herbatnikami. Jest to niezwykle przyjemny gest powi-

talny, zwłaszcza iż większość rodziców przybiega nieco „zziajana”, prosto z pracy i chętnie skorzystałaby z jakiegoś poczęstunku. W przygotowaniu klasy i podwieczorku dla rodziców mogą pomóc uczniowie. Tym samym będzie to działanie wychowawcze, które uczy, że jak się kogoś zaprasza, to powinno się zadbać o dobry klimat spotkania i samopoczucie gości.

Kiedy już wszyscy usiądą na swoich miejscach i ustawią lub przypną swoje identyfikatory można przejść do przedstawienia się i omówienia programu zebrania. Rodzice powinni usłyszeć, o czym będzie mowa, ile zebranie będzie trwało i kiedy mogą sami zabierać głos w interesujących ich sprawach (rozsądnym rozwiązaniem jest przygotowanie takiego programu wcześniej i przekazanie go przez uczniów lub pocztą). Taki zabieg świadczy o sprawności organizacyjnej nauczyciela, jest wraz z szacunkiem dla rodziców i generalnie zwiększa przekonanie o kompetencjach nauczyciela.

I jeszcze jedno – obwinianie obecnych rodziców za nieobecność innych jest kolejnym „tradycyjnym” absurdem na drodze budowania dobrego kontaktu!

Podsumowanie – zasady dobrego kontaktu:

1. Pamiętaj o odpowiednim powitaniu i uśmiechu.
2. Bądź punktualny.
3. Przygotuj program i staraj się trzymać dyscyplinę czasową.
4. Odpowiednio zaaranżuj przestrzeń.
5. Umożliw wzajemną identyfikację i poznanie się.
6. Podziękuj za obecność obecnym.

Przejdźmy teraz do programu właściwego, czyli treści zebrania.

Pierwsze spotkanie dla rodziców dzieci rozpoczynających naukę w danej szkole lub pierwsze spotkanie w roku szkolnym powinno zostać przeznaczone na:

- prezentację programu dydaktycznego i wychowawczego szkoły,
- prezentację kadry nauczycielskiej,
- ustalenie ram współpracy i opracowanie zasad gwarantujących dobry wzajemny kontakt i wymianę informacji wspierających rozwój dziecka.

Pracujemy na nasz wspólny sukces i długoletnią koalicję szkoły z domem.

Zaczynamy zatem od przedstawienia programu naukowego i wychowawczego szkoły. Inaczej

– nieco humorystycznie mówiąc – opowiadamy, na jakiego ucznia „stawia” szkoła, co chce w nim wykształcić, jakiego ucznia planuje „wypuścić”... Taki plan możemy przedstawić na tablicy, plakacie, folii.

Każda szkoła ma swoją specyfikę, która jest efektem autorskich transformacji obowiązujących przepisów (oczywiście w odpowiednio wyważonym stopniu dowolności), efektem określonej tradycji, wynikiem bilansu silnych i słabszych stron... i założonych planów. Czyli wszystkich tych składowych, które wpływają na jej oryginalność, które konstytuują jej unikatowość. Wiadomo, że pomimo iż wszystkie szkoły obowiązują takie same przepisy, łatwo wymienić szkoły, które są nastawione na edukację matematyków, artystów, poliglotów, obywateli europejskich itd.

Nie da się kształtować wszystkiego naraz.

Każda szkoła ma więc własne preferencje, własny klimat i metody oraz własny obraz właściwie wyedukowanego wychowanka (zwłaszcza teraz, kiedy z racji reformy edukacji jest czas na programowe innowacje).

Ten obraz jest (prawdopodobnie) opisany w dokumentach zwanych misją i wizją szkoły. I ten obraz należy rodzicom przedstawić, oczywiście w zrozumiałym dla nich języku. Należy unikać żargonu! Takie określenia, jak „kompetencje kluczowe”, „podstawy programowe”, „etapy nauczania” itp., itd., mogą się okazać zupełnie niezrozumiałe dla rodzica niewprowadzonego w zawiłości reformy systemu edukacji.

Spróbujmy więc pokrótce i „po ludzku” opowiedzieć, na czym polega specyfika pracy szkoły jako całości. Jest to ważne także i z tego powodu, że znaczna część procesu edukacyjnego będzie mieć miejsce w domu, przy większej lub mniejszej pomocy rodziców, więc rodzic powinien wiedzieć, o co chodzi, na czym polega szczególnie klimat szkoły, na czym polega jej ewentualna specjalizacja...

Niektóre tematy mogą wzbudzić niepokój u rodziców. Należy to uszanować i wyjaśnić, a nawet w związku z tym zaplanować spotkania specjalne, poświęcone wybranym tematom.

Przedstawiamy zatem długofalowe cele ogólne szkoły, omawiamy (unikając żargonu!) misję i wizję szkoły, pokazując jej tradycje, preferencje i plany oraz wyjaśniając, co to znaczy w praktyce: dla uczniów, dla nauczycieli, dla rodziców, dla lokalnej społeczności...

Prawdopodobnie rodzice mogą być zainteresowani informacjami na temat reformy oświatowej. Przygotujmy krótkie omówienie, na czym ta reforma polega (zwłaszcza teraz).

Rodziców na pewno nie będą interesowały szczegóły, a także narzekania i problemy, które nurtują środowisko oświatowe.

Jeżeli nie jesteś zupełnie przekonana/przekonany do reformy i masz dużo własnych zastrzeżeń – ewentualną krytykę pozostaw do rozstrzygnięcia w gronie fachowców.

Następnie omawiamy cele przewidziane do realizacji w tym roku przez całą szkołę lub na konkretnym poziomie nauczania: udział w jakimś projekcie edukacyjnym, np. Zdrowa Szkoła, kampania antynarkotykowa, wymiana międzynarodowa, udział w olimpiadzie przedmiotowej, Tydzień dla Zintegrowanej Europy...

Wreszcie – w programie może się znaleźć coś specyficznego dla danej klasy: wprowadzenie określonego programu, np. edukacji seksualnej, integracji europejskiej, trening asertywności, przygotowanie uczniów do egzaminów do kolejnej szkoły itp.

Niektóre tematy mogą budzić niepokój lub zakłopotanie. Do takich na pewno należy edukacja seksualna, być może trening asertywności. Zwłaszcza na tych obszarach nauczyciel powinien przygotować rodziców, umożliwić zapoznanie się z programem, przedstawić sposoby realizacji, spokojnie i jasno wytłumaczyć sens i cel wprowadzanych programów itd.

Podsumowanie – zasady dobrego kontaktu:

1. Unikaj żargonu.
2. Przedstaw misję i wizję pracy szkoły i własnej pracy z klasą.
3. Obiecuj wgląd w programy, wszelkie wyjaśnienia i potem tego dotrzyмай.
4. Wyjdź poza konwencjonalne zachowania, nie ćwicz się w nudnych, banalnych zebraniach o niczym.
5. Bądź pozytywny, dobrze przygotowany, przekonujący i zaangażowany.

Jeśliby procentowo określić powody obecności rodzica w szkole, to prawdopodobnie jakieś 90% obejmą różne interwencje, czy to w sprawie złego zachowania się ucznia, czy to złego potraktowania dziecka przez nauczycieli. Tak więc na ogół rodziców do szkoły „przyciągają” kłopoty, zatem

sytuacja wyjściowa i jej dalsze rozwinięcia należą do gatunku mało przyjemnych.

Nowa wizja szkoły przewiduje znacznie więcej miejsca dla rodziców, przewiduje także ich aktywny wpływ na niemal całość funkcjonowania tej instytucji.

A jak wygląda praktyka, czyli na ile nauczyciele są otwarci na takie rozwiązania?

Jak wynika z badań prowadzonych przez grupę pedagogów z UW (pod kierunkiem prof. E. Putkiewicz), zaledwie kilkanaście procent nauczycieli dopuszcza rodziców do szkół. Ponadto najchętniej widzi ich w roli dawców brakujących klasie lub szkole dóbr materialnych (np. pieniędzy na nowe firanki) lub dodatkowej opieki na wycieczkach. Strefy „zaminowane”, gdzie rodzicom wstęp zabroniony, to: ocena postępów ucznia, ocena nauczyciela, ocena pracy szkoły. Ewentualne wejścia w te strefy traktowane są jako inwazje i naruszenie kompetencji nauczyciela i integralności szkoły.

Budowanie w takiej sytuacji wzajemnego zaufania i uruchomienie sensownej, merytorycznej współpracy na rzecz dobra dziecka są prawie niemożliwe.

Trzeba niezwłocznie rozpocząć pracę nad zmianą wzajemnych oczekiwań i zrozumieniem, iż w tej dość trudnej sytuacji przebudowy edukacji rodzice mogą być niezłymi sprzymierzeńcami nauczycieli i oferować sobie nawzajem nieoczekiwane dużą pomoc na wielu obszarach.

Nauczyciel musi rozpoznać typ rodzica i w zależności od tego korzystać z jego pomocy lub sam taką pomoc oferować.

Prawdopodobnie można mówić o siedmiu typach rodziców – klientów szkoły: rodzic świadomy, analityczny, socjalny, praktyczny, podejrzliwy, obojętny i rodzic patologiczny. Oto krótka charakterystyka:

1. Rodzic świadomy – jest raczej kompetentnym rodzicem i świadomym klientem szkoły, zna swoje prawa i obowiązki, ma duże oczekiwania wobec szkoły (płaci podatki i wymaga!). Jest zainteresowany edukacją dziecka, śledzi procedury nauczania i ich efekty. Często bywa kompetentny merytorycznie w różnych dziedzinach, co można spożytkować dla projektowania struktury współpracy. Umiejętności i talenty takiej osoby można wykorzystać do utworzenia klasowej grupy

wsparcia rodziców w rozwiązywaniu problemów wychowawczych. Można też pozyskać grupę naprawdę zaangażowanych rodziców do pracy wręcz na rzecz całej szkoły. Ich potencjał, kompetencje i talenty mogą się przydać do nieustannej edukacji nauczycieli i innych rodziców (np. przy wdrażaniu programów profilaktycznych). Świadomi rodzice mogą też oddać szkole nieocenione usługi w zakresie projektowania innowacyjnych rozwiązań (np. Grupa Poprawy Jakości w zakresie nauczania i wychowania, złożona z rodziców i nauczycieli). Oczywiście zasadą pracy jest wzajemne słuchanie się, wzajemny szacunek i wolontariat rodziców. Rodzice należący do tej grupy są naprawdę zainteresowani organizacją i doskonaleniem przebiegu procesu edukacyjnego dzieci. Interesuje ich coraz lepsza i sprawniejsza w realizacji swych zadań szkoła. Są świadomi podziału ról i nie chcą zastępować nauczycieli, pragną naprawdę pomagać.

2. Rodzic analityczny – ćwiczy nauczycieli w cierpliwości. Chce wiedzieć wszystko. Zadaje dużo pytań (w tym wiele „dziwnych”), wymaga więc poświęcenia mu czasu. Nie interesują go ludzie, za to obiektem pożądania są wszelkie dane, średnie, statystyki na tle... Na szczęście w praktyce jako czysty typ pojawia się rzadko. Najczęściej jest to „uciążliwsza” wersja pierwszego typu rodziców świadomych – rodzic „nadświadomy”, „nadkompetentny”, czyli wiedzący lepiej. Na ogół jest także nazbyt wymagającym rodzicem wobec dziecka. Praca z nim polega na cierpliwym zmianie oczekiwań zarówno wobec zakresu ingerencji (nadmiernej) w pracę dydaktyczną, jak i zmianę oczekiwań wobec własnego dziecka.

3. Rodzic socjalny, nastawiony na pomaganie – to rodzic, którego interesują relacje, chce poznać nauczycieli od strony prywatnej. Interesuje go, jacy są, jak przebiega ich życie osobiste. Lubi mieć szansę porozmawiać z nauczycielem „jak z człowiekiem”. Jeśli go polubi, staje się niezwykle wdzięcznym pomocnikiem na wielu obszarach życia szkolnego i pozaszkolnego. Pomoże przeprowadzić... urządzić... przygotować... wesprzeć...

4. Rodzic praktyczny, rodzic „naszych czasów” – to rodzic konkretny. Nastawiony na widoczne korzyści, ale niekoniecznie materialne. Nie będzie uczestniczył w długich zebraniach. Nie ma na to czasu. Najczęściej mocno zapracowany, pomoże, jeśli potrzeba będzie wyrażona konkretnie: materiał na firanki, bułki dla dzieci, kserokopia gazetki uczniowskiej, autokar na wycieczkę... Dla takiego rodzica warto przygotować

listę potrzeb i przekazać ją z odpowiednim wyprzedzeniem. Najczęściej taki rodzic wie, że jego obowiązkiem jest określone zaangażowanie, a nie mając czasu, aby uczestniczyć w życiu klasy swego dziecka, ma z tego powodu lekkie poczucie winy, więc chętnie pomoże w czymś konkretnym, wymiernym. Każde takie działanie ze strony rodzica należy opiewać telefonem z podziękowaniem lub jeszcze lepiej listem podpisanym przez dyrektora szkoły. Kontakt rodziców tego typu ze szkołą jest co prawda korespondencyjny, ale bardzo cenny.

Rodzice reprezentujący typy od 1 do 4 to rodzice, których (poprzez odpowiednie zachowanie wobec nich) względnie łatwo jest pozyskać dla tworzenia społeczności szkolnej, a współpracę rozwijać i wzbogacać wzajemną edukacją.

Niektórzy rodzice nie są w stanie sprostać obowiązkowi wychowawczym i aktywnie (mniej lub bardziej) uczestniczyć w życiu szkolnym swego dziecka. Dzieje się tak z różnych powodów: problemów osobistych, bezradności, niewiedzy lub rodzinnej patologii. Ta grupa rodziców plasuje się w obszarze szczególnego kontaktu: raczej reedukacji niż edukacji. A ich dzieci wymagają szczególnej uwagi i oddziaływań edukacyjnych, pomagających im wyjść z „zakłętą kręgi” poważnych błędów wychowawczych. W tych przypadkach nauczycieli powinien wesprzeć psycholog lub pedagog szkolny, ewentualnie inni specjaliści.

5. Rodzic podejrzliwy, nastawiony na zagrożenie – jest typem rodzica albo ciężko doświadczonego w czasie własnej kariery szkolnej, albo z bagażem negatywnych doświadczeń wyniesionych z czasów edukacji swego starszego dziecka, albo – ogólnie – jest to osoba o niskim poczuciu własnej wartości i percypująca świat jako wielkie zagrożenie. Jest to rodzic, którym należy się zaopiekować ze względu na dobro dziecka, ponieważ swoim lękiem i podejrzliwością na pewno je zaraża i produkuje u niego charakterystyczne trudności wychowawcze (zahamowanie lub agresywność). Podstawową potrzebą zarówno u tego typu rodzica, jak i jego dziecka jest po-

trzeba bezpieczeństwa i na niej należy oprzeć kierowane do nich (cierpliwe!) działania. Pewną odmianą tego typu rodzica jest podtyp desperacko broniący swego dziecka, wietrzący nieustające prześladowania ze strony nauczycieli lub innych uczniów. Jest to jeden z najtrudniejszych typów rodziców. W zachowaniu wobec nich niezbędny jest takt i dyplomacja, stanowczość, spokojne mówienie o faktach, czasami zaproszenie na lekcję lub umiejętne przeprowadzenie postępowania dowodowego, wykluczającego istnienie „działalności spiskowej”.

6. Rodzic obojętny, zaniedbujący – to nie tylko najtrudniejszy typ rodzica, ale także najtrudniejszy rodzic dla dziecka. To często rodzic nieobecny w życiu dziecka, pozostawiający je samotne. Dopiero jakieś niezwykle zachowanie dziecka (czasem wręcz na granicy prawa) sprawia go do szkoły i kieruje tym samym uwagę na dziecko. Trudno się z nim komunikować, gdyż jest po prostu fizycznie nieobecny.

7. Rodzic patologiczny – to rodzic wchodzący w skład tej grupy, dla której podstawową (lub jedyłą) formą wychowania jest bicie dziecka (statystyki alarmują, że takie „zabiegi wychowawcze” stosuje 80% rodzin!). Ewentualnie plasuje się w grupie innych poważnych patologii, które mogą mieć bardzo negatywny wpływ na rozwój dzieci (przemoc emocjonalna i seksualna, alkoholizm rodziców, narkotyki, choroba psychiczna itp.).

Budowanie współpracy z rodzicami to długotrwały proces. W pewnym sensie wszyscy muszą się do tego przyzwyczaić i nauczyć współpracy, zrozumieć, na czym ona polega. A chyba najlepiej wspólne cele oddaje metafora „strzelania do jednej bramki” – wspólnie działamy na rzecz sukcesu zarówno każdego ucznia, jak i całej – naszej! – szkoły.

Autorka jest psychologiem edukacyjnym, neurometodykiem, trenerem, koordynatorem wielu programów edukacyjnych i autorką poradników dla nauczycieli, rodziców, dzieci i młodzieży